

# Materiały

## ZANIKANIE STARYCH GRANIC A POWSTAWANIE NOWYCH POGRANICZE JAKO SYTUACJA WYKLUCZENIA

Wraz z upadkiem rządów komunistycznych w państwach środkowej i wschodniej Europy zniknęły stare podziały polityczne, a za tym straciły na znaczeniu granice w dotychczasowym kształcie. Zniknęły także znaczące instytucje będące punktami orientacyjnymi na politycznej mapie Europy, takie jak Układ Warszawski czy Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W rezultacie pewna grupa państw została pozbawiona struktur, które – przynajmniej w sferze deklaracji – gwarantowały zachowanie mechanizmów kooperacyjnych. Pozostał rodzaj próżni instytucjonalnej, więc dla wielu obserwatorów stało się oczywiste, że tylko kwestią czasu jest stopniowy akces nowych krajów do pozostałych instytucji (*NATO*, Unia Europejska).

Wydawało się, że w końcu XX w. w Europie – jak nigdy wcześniej – granice państw tracą na znaczeniu (hasło „Europa bez granic” itp.). Pozostaje więc pytanie: „po co badać zagadnienia związane z granicami w świecie bez granic?”<sup>1</sup> Diana Matha-Codesal co prawda przyjrzała się granicom w szerszym kontekście, a więc również granicom rozumianym jako ograniczenie ciała, granice w aspekcie społecznym (wiek, płeć, etniczność) i jako ograniczenie pewnego terytorium (np. budynek). Jednakże nie uciekła od granic w klasycznym rozumieniu – granice w twardej formie (np. państwowe) znalazły u D. Mathy-Codesal miejsce jako zwieńczenie metafory granicy.

Na fali powszechnego entuzjazmu dla otwarcia granic poza dominującym prądem pozostały poglądy, że integracja i rozszczelnianie granic tak naprawdę wiąże się z przesunięciem ich dalej i pewną formą wykluczania. Za D. Matha-Codesal przyjąłem, że pogranicze to sytuacja. Autorka bowiem, niezależnie od ujęć granicy i pogranicza, konsekwentnie pojmowała je jako proces, zamiast „być o stałej naturze”<sup>2</sup>.

Podział na centrum i peryferia jest z oczywistych względów łączony z osobą Immanuela Wallersteina. Ten autor, kierując się kryteriami makroekonomicznymi, zauważył, że każdy region można przyporządkować do jednej z czterech kategorii: centrum (*core*), peryferia (*periphery*), pół-peryferia (*semi-periphery*) oraz obszar

<sup>1</sup> D. Matha-Codesal, *Where we can meet. From Borderland to contact – zones*, [www.migrationist.com/UserFiles/File/Mata-Codesal%20\(Contact%20Zones\).pdf](http://www.migrationist.com/UserFiles/File/Mata-Codesal%20(Contact%20Zones).pdf).

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 6.

zewewnętrzny (*external*)<sup>3</sup>. Centrum, konsekwentnie trzymając się kryterium gospodarczego, to obszar dysponujący rozwiniętą gospodarką połączoną z silną i sprawną władzą polityczną. Peryferium to obszar, który stracił zdolność centralnej sprawnej władzy, a tym samym stracił na podmiotowości. Siły wytwórcze peryferiów są nastawione na dostarczanie surowców oraz dóbr nisko przetworzonych na potrzeby centrum. Peryferia nie dysponują odpowiednimi zasobami rozwiniętych technologii, dostarczają siłę roboczą dla centrum. Pomiędzy centrum a peryferiami znajdują się pół-peryferia, czyli podupadle centra albo aspirujące peryferia. Pół-peryferia mogą mieć dostęp do takich zasobów technologicznych i ekonomicznych jak centra, jednak nie są w stanie wykorzystać tego dostępu w celu wzmocnienia własnej roli na arenie globalnej. Obszary zewnętrzne pozostają poza globalnym systemem zależności (np. poza rynkiem globalnym), mają autarkiczne systemy gospodarcze oraz gospodarkę skierowaną na rynek wewnętrzny.

Coraz szczelniejsze granice np. Unii Europejskiej w świetle tej koncepcji sprowadzają się do wyznaczania nowych peryferiów, a więc do pewnego wartościowania krajów i regionów. Niektóre kraje weszły do pewnego elitarnego klubu państw połączonych więzami gospodarczymi. Te kraje, które pozostały poza tym „klubem” tym samym zostały ulokowane na peryferiach lub – zależnie od stopnia zaawansowania szans na akcesję do unii – pół-peryferiach. Natomiast warto tutaj zwrócić uwagę na mimo wszystko pejoratywne znaczenie określenia peryferia.

W przypadku powiększania Unii Europejskiej o coraz to nowe państwa przekraczanie granic między państwami członkowskimi stawało się dla mieszkańców – obywateli tych państw coraz mniej uciążliwe. Jednocześnie uległy nasileniu bariery dla obywateli krajów spoza Unii Europejskiej, ale położonych w jej sąsiedztwie, czyli tych, które w tym wypadku możemy uznać za peryferia. Można, z pewną dozą ryzyka, stwierdzić taką prawidłowość, że im większe ułatwienia w przekraczaniu granic, tym większe utrudnienia na zewnętrznych krawędziach owego obszaru. Wpisuje się to oczywiście w logikę samego procesu przyjmowania nowych państw, w sytuacji gdy po przekroczeniu jednej granicy podróżny ma nieograniczone prawo wstępu do wszystkich krajów grupy Schengen bez konieczności przechodzenia dodatkowych kontroli. Przykładem obrazującym opisaną asymetrię jest zmiana na granicach Polski. We wczesnych latach 90 XX wieku przekroczenie zachodniej granicy Polski z grubszą wymagało tyle samo formalności co przekroczenie wschodniej granicy. Jednak z czasem ten stosunek ulegał zmianie. Polska wprowadziła wizy dla obywateli Ukrainy i Białorusi, a granica wschodnia stała się szczelna na tyle, że zamarł naturalny lokalny ruch graniczny i drobny handel z powodu wysokich opłat i formalności wizowych, wprowadzonych dla obywateli wschodnich sąsiadów Polski.

Zjawisko pogłębiania integracji europejskiej nie wywołało entuzjazmu środowisk działaczy (ale także ludzi nauki) otwartych na kwestię migracji i uchodźców. Przez osoby szczególnie wrażliwe na restrykcje będą tu rozumiał osoby, które mogą w pewnych warunkach być dyskryminowane, a mianowicie imigrantów, uchodźców oraz nienależących do tych kategorii przedstawicieli mniejszości narodowych.

<sup>3</sup> Zob. I. Wallerstein, *The Modern World System: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World Economy in the Sixteenth Century*, New York 1974.

Anthony Burke posłużył się wprost sformułowaniem: granicofobie (*borderphobias*)<sup>4</sup>. Nie należy jednak tego rozumieć dosłownie jako strachu przed granicami, A. Burke raczej zdefiniował to jako ogół zjawisk związanych z traktowaniem uchodźców i osób zabiegających o azyl w kontekście bezpieczeństwa państwowego, szczególnie po zamachach Al Kaidy na terenie USA (11 września 2001 r.). Zdaniem autora, zamachy wywołały nienaturalny stan mobilizacji służb i procedur związanych z bezpieczeństwem, w tym „odstraszenie” (*deterrence*) imigrantów od granic świata Zachodu. Nastąpiła zmiana jakościowa wspomnianych procedur, ponieważ w sytuacji wszechobecnej presji na obronę przed terroryzmem pojawiło się przyzwolenie na przeniesienie militarnych wzorów przymusu do cywilnej definicji stanu bezpieczeństwa.

Otwarcie granic dla obywateli państw danej grupy czy regionu oznacza prędzej czy później konieczność uszczelnienia granic zewnętrznych. To w znacznym stopniu prowadzi do powstawania barier dla tych, którzy są najbardziej wrażliwi na wszelkie bariery: uchodźców, migrantów, a także członków mniejszości narodowych.

W tym miejscu warto odwołać się do (jednej z wielu) typologii mniejszości narodowych. Z punktu widzenia terytorialnego wyróżnia się cztery rodzaje mniejszości: ściśle wewnętrzne (nie mają własnego państwa, żyją na terytorium państwa obcego); mniejszości bez własnego państwa żyjące w wielu państwach; mniejszości ościenne (mają swoje państwo, ale żyją w państwie sąsiednim) oraz mniejszości obopólne (mniejszości wzajemnie żyją w państwach sąsiadujących ze sobą, np. Czesi w Polsce i Polacy w Czechach)<sup>5</sup>.

Te dwie ostatnie grupy mniejszości narodowych są najbardziej poddane wykluczeniu w przypadku uszczelniania granic. Takie rozłożenie mniejszości narodowych jest zazwyczaj efektem zmian przebiegu granic, kiedy obszar państwa nie pokrywa się z granicami etnicznymi danego narodu. Szczególnym przykładem wszelkich możliwych konfiguracji pograniczy jest mozaika narodów powstała na ruinach monarchii austro-węgierskiej. Do klasyki teorii pogranicza można zaliczyć typologię pogranicza według J. Chlebowczyka<sup>6</sup>. Autor, na bazie badań historycznych procesów narodotwórczych w Europie Środkowej, zaproponował rozróżnienie między pograniczem stykowym a przejściowym. Podstawowym kryterium podziału był język<sup>7</sup>. Sytuacja pogranicza stykowego występuje tam, gdzie dochodzi do kontaktu grup językowo-etnicznych odrębnych, wręcz należących do innych, np. Polacy i Niemcy. Na takim pograniczu wszelkie kontakty, nawiązywanie więzi społecznych, interakcji itd. jest utrudnione ze względu na brak pokrewieństwa między językami. J. Chlebowczyk określił taką sytuację dwujęzycznością niegenetyczną, tj. wtedy, gdy dwujęzyczność na takim pograniczu nie jest wyniesiona

<sup>4</sup> A. Burke, *Borderphobias: the politics of insecurity post-9/11*, „Borderlands” vol. 1, no. 1, Sydney 2002.

<sup>5</sup> L. Janicki, *Status mniejszości narodowych w konstytucjach krajów środkowo- i wschodnio-europejskich*, „Przegląd Zachodni” nr 4/1995, s. 43.

<sup>6</sup> J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów. Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa – Kraków 1983, s. 30.

<sup>7</sup> Warto to podkreślić, ponieważ koncepcja J. Chlebowczyka jest chętnie przytaczana w literaturze przedmiotu, aczkolwiek zdarza się, że bez wzmianki o kryterium językowym. Wówczas podział na pogranicze stykowe i przejściowe znacznie traci na klarowności. *Ibidem*, s. 28.

„z domu”, ale wymaga nabycia kompetencji językowych za pomocą instytucji innych niż dom rodzinny (np. nauka na kursie). Przeciwnie do pogranicza stykowego, pogranicze przejściowe zachodzi między dwoma lub więcej narodowościami należącymi do tej samej rodziny językowo-etnicznej (np. Polacy i Białorusini, Szwedzi i Norwegowie). Można przyjąć, że to jest sytuacja najchętniej przywoływana, kiedy mowa o pograniczu interesującym z punktu widzenia socjologa.

Dlaczego podział na pogranicza stykowe i przejściowe został tutaj przytoczony w kontekście rozszerzania Unii Europejskiej? Wejście Polski do Grupy Schengen oraz związane z tym uszczelnienie granicy wschodniej Polski jest oczywiście zupełnie naturalne z politycznego punktu widzenia. Natomiast z punktu widzenia socjologa doszło do specyficznej sytuacji, do swoistej niekompatybilności pograniczy politycznych i społecznych. Wschodnie pogranicze Polski, które można zaliczyć do przejściowego ze względów narodowościowych, zostało politycznie zamknięte. A warto zaakcentować podwójną przejściowość granicy wschodniej: po pierwsze, za tą granicą zamieszkują Polacy; po drugie, poza Polakami ludność miejscowa (Białorusini, Ukraińcy) wywodzi się ze wspólnej rodziny narodów słowiańskich. Niewątpliwie baza kulturowa do wzajemnych ponadgranicznych kontaktów jest tu o wiele szersza niż na zachodzie Polski. Tymczasem wraz z wejściem Polski do grupy Schengen politycznie otworzono granicę zachodnią z Niemcami. Jest to typowe pogranicze stykowe, gdzie komunikacja jest znacznie utrudniona ze względów językowych, mentalnościowych, kulturowych, nie wspominając o historycznych animozjach itp.

Problem pojawia się, kiedy kraj macierzysty i kraje z mniejszością są podzielone „złotą kurtyną”. Dla przedstawicieli mniejszości ościennych utrzymywanie kontaktu z krajem macierzystym jest istotne, z różnych względów: sentymentalnych, ze względu na pomoc rzeczową i finansową, kultywowanie języka i kultury, czy wreszcie zwykłe utrzymywanie więzi z rodakami ważne np. ze względów psychologicznych. Zaostrzenie reżimu granicznego może prowadzić do utrudnienia w utrzymywaniu kontaktu z krajem macierzystym danej mniejszości narodowej. Tak stało się np. z polską mniejszością żyjącą na terenie Białorusi i Ukrainy, formalnie obywatelami tych państw. Z czasem rządy państw macierzystych mogą podejmować działania mające na celu złagodzenie obostrzeń granicznych (np. propozycja Karty Polaka), ale utrudnienia pozostają.

W przypadku granic Europy owa bariera może przybierać jak najbardziej fizyczną formę. Hiszpania jest jednym z krajów Unii Europejskiej (obok Francji i Włoch), który zmaga się z największymi falami nielegalnych migracji, głównie z północnej Afryki. Sytuację na granicach Hiszpanii komplikuje fakt, że kraj ten ma dwie swoje enklawy na terenie kontynentalnej Afryki, Ceutę i Melillę oraz Wyspy Kanaryjskie, które leżą w zasięgu imigrantów z północno-zachodniej Afryki. Oba hiszpańskie miasta – enklawy są oddzielone od Maroka za pomocą granicznej bariery zwanej potocznie płotem (*La Valla*) lub Murem Bezpieczeństwa (*Muro de Seguridad*). Oba określenia jednak nie oddają charakteru tej instalacji mającej zapobiec przenikaniu imigrantów na teren Unii Europejskiej. Oba „mury” składają się tak naprawdę z systemu zabezpieczeń: dwóch stalowych płotów o wysokości 3 metrów, oddzielonych drogą wewnętrzną, z systemu czujników reagujących na dźwięk i ruch, systemu wież strażniczych, reflektorów i służb granicznych gotowych do natychmiastowej reakcji w razie naruszenia granicy.

Ponieważ wspomniana bariera, zbudowana w 1998 r., nie okazała się wystarczająco skuteczna, rząd lewicowego premiera Hiszpanii José Zapatero (niejednokrotnie akcentujący swoją wrażliwość społeczną) podjął decyzję o wzmocnieniu

instalacji. Zgodnie z tym planem pojawi się dodatkowy trzeci płot; poza tym po raz pierwszy od czasów Muru Berlińskiego na granicy europejskiej pojawiają się przeszkody oddziałujące czynnie. Dotąd były to przeszkody statyczne, takie jak druty kolczaste, wysokie płoty, alarmy itp. Natomiast wprowadzenie aktywnych utrudnień polega na tym, że zgodnie z planem, na płocie granicznym z Marokiem zostaną zamontowane dodatkowo rozpylacze gazu łzawiącego<sup>8</sup>.

System ten od dawna jest poddawany krytyce przez obrońców praw człowieka. Krytyka ta nie jest pozbawiona podstaw: potencjalni imigranci wielokrotnie byli ranieni przez drut kolczasty, doznawali urazów na wskutek upadku z wysokich na parę metrów płotów, a także zdarzały się wypadki śmiertelne na skutek postrzałów. Podczas incydentu granicznego z 30 września 2005 r., kilkuset nielegalnych imigrantów znalazło się na linii ognia między hiszpańskimi pogranicznikami a ich marokańskimi odpowiednikami. Wskutek ostrzału 2 osoby zginęły, a szacunkowo 30 do 40 zostało rannych<sup>9</sup>. Nie da się ukryć, że sytuację wykorzystuje także Maroko, kiedy przez swoiste regulowanie strumienia uchodźców szturmujących granice Hiszpanii próbuje uzyskać pewne względy, np. pomoc finansową. Wystarczy że marokańskie władze „przymkną oko” na uchodźców koczujących w pobliżu granicy z hiszpańskimi enklawami, a natychmiast Hiszpania odczuje wzmożoną liczbę nielegalnych prób przekroczenia granicy.

Nie jest to jedyna bariera na drodze do Europy. Hiszpania wdrożyła na andaluzyjskim wybrzeżu system ochrony *SIVE* (*Sistema Integrado de Vigilancia Exterior*), czyli Zewnętrzny Zintegrowany System Nadzoru. Jest to system instalacji takich, jak radary i kamery, w tym termowizyjne, rozmieszczonych wzdłuż wybrzeża morskiego Andaluzji (w 2007 r. system pokrył całą linię wybrzeża w tym regionie). W dużym uproszczeniu: zgodnie z założeniem twórców, system *SIVE* ma przede wszystkim pozwolić wykrywać łodzie z uchodźcami zmierzające w kierunku hiszpańskiego wybrzeża, wszcząć procedurę przejścia ludzi w nich płynących i skierowania ich do specjalnych węzłów straży granicznej. Celem jest nie tylko wstrzymanie fali nielegalnych imigracji, ale także utrudnienie działalności gangów zajmujących się przemytem ludzi na kontynent europejski.

System ochrony „Twierdzy Europa” (systemy czujników, kamery podczerwieni, gaz łzawiący, radary) jest już dostatecznie trudny do przekroczenia przez uchodźców z Afryki, których jedynymi narzędziami są chałupniczo wykonane drabiny i rękawice do pokonywania zasieków z drutów kolczastych, ewentualnie łodzie do przedostania się przez morze. Jednakże nie poprzestano na dotychczasowych środkach, europejski system *EUROSUR* (*European Border Surveillance System*) przewiduje już wykorzystanie nadzoru satelitarnego czy bezzałogowych samolotów zwiadowczych<sup>10</sup>.

Nie jest moim zamiarem zgłębianie technicznych szczegółów barier granicznych i systemów ochrony granic. Chodzi o wskazanie pewnej tendencji, która przynajmniej w sferze deklaracji pozostaje sprzeczna z ideą Europy bez granic. Należy nadmienić, że wspomniane bariery dla nielegalnych imigrantów

<sup>8</sup> Plan wzmocnienia muru granicznego za: [http://news.bbc.co.uk/2/shared/spl/hi/pop\\_ups/05/europe\\_enl\\_1128701984/html/1.stm](http://news.bbc.co.uk/2/shared/spl/hi/pop_ups/05/europe_enl_1128701984/html/1.stm).

<sup>9</sup> Hundreds more immigrants storm Melilla border, za: <http://www.thinkspain.com/news-spain/9638/hundreds-more-immigrants-storm-melilla-border>. *ThinkSpain* to anglojęzyczny serwis informacyjny poświęcony w całości bieżącym wydarzeniom w Hiszpanii.

<sup>10</sup> Opis za: European external border surveillance system, <http://europa.eu/scadplus/leg/en/lvb/114579.htm>.

są współfinansowane przez Unię Europejską. Z tego powodu wizyta Javiera Solany w Meksyku wzbudziła mieszane reakcje wśród obserwatorów i publicystów. Szef dyplomacji Unii Europejskiej w stolicy tego kraju podczas oficjalnej konferencji prasowej skrytykował graniczną politykę Stanów Zjednoczonych: „Mur dzielący jeden kraj od drugiego to nie jest to, co mi odpowiada, ani co podoba się jakimkolwiek członkowi Unii Europejskiej (...) Nie uważamy, aby mury były rozsądnym środkiem powstrzymującym ludzi przed dostępem do kraju”<sup>11</sup>. W tym przypadku chodziło o płot oddzielający Meksyk od Stanów Zjednoczonych, miejsce ciągłych prób przemytu ludzi, ale także narkotyków z południa na północ. Wydaje się jednak, że ta wypowiedź unijnego szefa dyplomacji tak naprawdę wynikała z antyamerykańskich sentymentów eurokraty niż z oceny faktycznego stanu rzeczy.

Paradoksalnie procesy otwierania pogranicza w jednym miejscu, powodują jego uszczelnienie w innym i w rezultacie wpływają na utrudnienie w kontaktach między cywilizacjami. Dlaczego paradoksalnie? Wielokrotnie wskazywano na obraz pogranicza jako areny dla zdarzeń i procesów kulturowych, a mówiąc wprost: tworzenie się społeczeństwa wielokulturowego, któremu to zjawisku obecnie przypisuje się niemalże bezrefleksyjnie jedynie pozytywne cechy. Oczywiście, niepodobna odrzucić tezę, że otwartość pogranicza sprzyja powstawaniu środowiska wykazującego wpływy różnych wzorów kulturowych. To nie podlega dyskusji, inną kwestią jest tylko głębokość i powszechność rozszerzania się owych wzorów kulturowych.

Niemniej omawiany tutaj proces zamykania granic zewnętrznych pokazuje inną stronę „wielokulturowości” pogranicza. Mianowicie pogranicze regionu (lub grupy państw) sprzyja tworzeniu się społeczności wielokulturowych, ale tylko do pewnego stopnia. Decyduje o tym różnica między otwarciem na inny krąg kulturowy a otwarciem na obcy krąg cywilizacyjny. Zdaniem Samuela Huntingtona w realiach politycznych świata postzimnowojennego to właśnie ugrupowania cywilizacyjne czy też bloki cywilizacyjne przejmą rolę czynnika polaryzującego lub porządkującego mapę polityczną świata<sup>12</sup>. Co prawda w koncepcji S. Huntingtona ważną rolę odgrywają państwa – ośrodki, niemniej autor dopuszcza też świadomość wspólnoty jako czynnik wiążący państwa w takim bloku cywilizacyjnym. To lepiej oddaje specyfikę Europy bez jednego państwa ośrodka (zgodnie z maksymą Henry’ego Kissingera, że przecież nie ma jednego numeru telefonu do Europy). Powstaje pytanie, na ile współczesne pogranicza kształtowane w większości przez procesy u podstaw polityczne (konsekwentnie wciąż trzymam się przykładu poszerzenia Unii Europejskiej) faktycznie sprzyjają otwartości na inne kręgi kulturowe.

Zarówno S. Huntingtonowi, jak i innym nawiązującym do jego koncepcji łatwiej było formułować tak radykalne sądy na temat granic cywilizacyjnych – wszak w czasie kiedy głosili swoje poglądy kraje prawosławne takie, jak Rumunia, Bułgaria czy Cypr jeszcze nie były członkami Unii Europejskiej (a w przypadku dwóch pierwszych krajów – nawet optymiści nie sięgali tak daleko wyobraźnią). Natomiast jedyny wówczas kraj prawosławny unii, czyli Grecja był traktowany jako ciekawostka, wyjątek potwierdzający regułę; S. Huntington sam określił Grecję „pewną anomalią” świata Zachodu<sup>13</sup>. Ten brak zrozumienia można wytłumaczyć

<sup>11</sup> Tekst wystąpienia za komunikatem agencji *Associated Press* 18 IV 2007.

<sup>12</sup> S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 1998, s. 226.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 238.

tym, że ów autor nadmiernie skupił się na aspekcie cywilizacyjnym i tym samym nie dostrzegł, że w warunkach zimnowojennych Grecja jako kraj kapitalistyczny niemalże automatycznie stawała się częścią Europy Zachodniej. Niemniej dyskusja na temat przyjęcia do Unii Europejskiej krajów chrześcijańskich, ale o orientacji prawosławnej (Bułgaria, Rumunia, Cypr) odbywała się głównie na płaszczyźnie ekonomicznej oraz na płaszczyźnie wymogów dających się ująć w ramy formalne (ekonomiczne, prawne, polityczne), natomiast kwestie kulturowe nie grały szczególnie ważnej roli.

Tymczasem debata na temat otwarcia granicy Unii Europejskiej na Turcję przebiegała nieco innym torem i w tym wypadku znaczny ciężar dyskusji został położony na odmiennosci kulturową Turcji. Szczególnie podnoszono kwestie ze sfery kulturowo-cywilizacyjnej, takie jak np. niekompatybilność praw kobiet w Europie i Turcji<sup>14</sup>, prześladowania mniejszości narodowych. Redaktor „Frankfurter Allgemeine Zeitung” wprost stwierdził, że przyjęcie Turcji do Unii Europejskiej „może zniszczyć Europę jaką znamy”<sup>15</sup>.

Turcja bowiem reprezentuje coś więcej niż tylko odmienny krąg kulturowy – należy do odrębnego kręgu cywilizacyjnego. Analiza kolejnych etapów poszerzania Unii Europejskiej zresztą pokazuje dobitnie, że mimo oczywistego waloryzowania różnorodności kulturowej, laickości itp. wartości, granice Unii Europejskiej wykazują zadziwiająco wierność granicom europejskiej chrześcijańskiej cywilizacji. Na ten fakt zwrócił uwagę S. Huntington<sup>16</sup>.

Krytycy nowego wykluczenia poprzez tworzenie granic często nazywają to zjawisko mianem „złotej kurtyny”. Jest to oczywista parafraza „żelaznej kurtyny”, która przez dziesiątki lat rozdzielała od siebie wolny świat i kraje komunistyczne. Zdaniem krytyków procesów integracyjnych w Europie, co prawda żelazna kurtyna odeszła w niepamięć, ale jej miejsce zajęła złota, która oddziela świat dobrobytu od świata biedy. Samo sformułowanie powstało dużo wcześniej, pojawiło się w tytule książki Susan Cooper *Za złotą kurtyną*, krytycznego szkicu o Ameryce lat 60. XX w. powstałego na bazie doświadczeń Brytyjki, która wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych<sup>17</sup>. O ile temat książki nie ma nic wspólnego z dzisiejszą sytuacją na pograniczach, to jednak rdzeń metafory pozostał wspólny. S. Cooper mianem „złotej kurtyny” określiła niewidzialną barierę społeczną, obyczajową, kulturową, która oddzielała żyjące w dobrobycie społeczeństwo Stanów Zjednoczonych od reszty świata. Jej zdaniem, życie po lepszej stronie kurtyny (aczkolwiek przy słowie „lepszej” należy pamiętać, że autorka raczej cierpko odnosiła się do *American Way*, czyli wyznacznika amerykańskiego stylu życia) charakteryzował błogi dobrobyt, atmosfera niesprzyjająca intelektualizmowi oraz ignorancja, w zasadzie już balansująca na granicy z pogardą, w stosunku do zainteresowania życiem w innych krajach.

Oczywiście dzisiejsi obserwatorzy krytycznie nastawieni do wyznaczania pogranicza Unii Europejskiej nie posuwają się aż tak daleko w rysowaniu dysproporcji

<sup>14</sup> Podczas wizyty premiera Turcji Recepa Erdogana w Warszawie, demonstranci protestujący przeciwko wejściu Turcji do Unii Europejskiej trzymali transparent z napisem: „Nasze kobiety w Europie są wolne”. Zob. D. Pszczółkowska, *Kampania przeciwko wpuszczeniu Turcji do Unii*, „Gazeta Wyborcza” 17 V 2005.

<sup>15</sup> M. Reszka, *Polityczne i medialne echa niemieckiej dyskusji o przyjęciu Turcji do Unii Europejskiej*, „Rocznik polsko-niemiecki” nr 14/2006, s. 225.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>17</sup> S. Cooper, *Behind The Golden Curtain: A view of the U.S.A.*, Londyn 1965.



Granica otwarta: nieczynne, niepotrzebne już przejście graniczne w Gubinku na polsko-niemieckiej granicy (fot. autora).

między stronami „kurtyny”. Niemniej pozostał pejoratywny sens określenia „kurtyna”, odwołujący się do czegoś co dzieli i co jest trudne do przekroczenia. Autorzy opracowania powstałego na bazie wieloletnich badań pograniczy europejskich w ramach programu *EXLINEA* zwrócili uwagę, że „granica ta działa bowiem silnie rozłączająco”<sup>18</sup>.

Za to redaktorzy „World Affairs” posunęli się nieco dalej, twierdząc że złota kurtyna to po prostu dawna żelazna kurtyna, ale przesunięta na wschód<sup>19</sup>. Do tego opracowania warto wrócić także pod kątem omawianego tutaj aspektu cywilizacyjnej przynależności bądź wykluczenia poprzez nowe wyznaczanie granic. Autorzy artykułu piszący z perspektywy anglosaskiej zwracają uwagę na kryteria przystąpienia do Unii Europejskiej jako na ten czynnik, który jest katalizatorem zmian o podłożu cywilizacyjnym w kraju aspirującym do akcesji. Zespół prawnych norm, przepisów itd. zwany „dorobkiem wspólnotowym” (*acquis communautaire*) zawiera ok. 80 tysięcy regulacji prawnych, które wkraczają w dziedziny cywilizacyjne, m.in. takie jak kultura, religia, język, etniczność, sprawy kultury politycznej i inne<sup>20</sup>. Już na tym etapie pod warstwą formalnych kryteriów prawnych kryje się podział

<sup>18</sup> G. Gorzelak, K. Krok, *Nowe granice Unii Europejskiej – współpraca czy wykluczenie?*, Warszawa 2006, s. 12.

<sup>19</sup> *Defining the Borders of the New Europe*, „World Affairs” 164, no. 4, Spring 2002.

<sup>20</sup> *Ibidem*.





Granica niedostępna: hiszpańska enklawa Ceuta, pas zabezpieczeń oddzielających Europę od Afryki.  
(źródło: Centre for International Borders Research, [www.QvB.AC.VK/CiBR/RESEARCH01.HTM](http://www.QvB.AC.VK/CiBR/RESEARCH01.HTM))

i wartościowanie krajów. Celowo nie używam tutaj sformułowania „państw”, gdyż ten termin odnosi się przede wszystkim do formalnej organizacji aparatu władzy, natomiast chciałem podkreślić także rolę miękkiego aspektu takiego jak kultura. Nawiązując do przytaczanego wcześniej przykładu polskiej wschodniej granicy, także można zauważyć pewną symptomatyczną cywilizacyjną barierę: wnioski wizowe dla Białorusinów i Ukraińców muszą być wypełniane alfabetem łacińskim, a nie cyrylicą. To drobny, ale dobitny przykład ilustrujący tezę o otwieraniu jednych granic i równoczesnym domykaniu innych.

MARCIN TUJDOWSKI  
Poznań

#### ABSTRACT

*The author draws attention to certain subsidiary processes connected with the "opening" of borders, mainly as part of a larger process of European integration. The opening of borders met with criticism as in several cases it paradoxically led to exclusion. Firstly, a regularity was noticed that the smaller the border restrictions inside a given area (here: the European Union), the stricter the border regime on its outskirts. At a certain point, division into the centre and peripheries contributed to an evaluative approach to countries and societies by creating an elite club for members (of the European Union) and all the other states that aspired to membership. Another aspect concerns migration*

*movements, but also small-scale cross-border traffic or the traffic of national minorities. For the above mentioned categories of people, tightening up borders has led to problems with entering the territory of the European Union. Especially immigrants from outside Europe must take into account serious obstacles in the form of a system of physical barriers and blockades. The third aspect concerns a civilization criterion which is becoming clearly visible in the course of demarcation of the new borders of Europe. Despite a declared promotion of multiculturalism, the limes of Europe have more or less consciously been drawn along the borderline of Christian Europe. Controversy surrounding Turkey's candidacy can be seen as a litmus test in the debate on European identity built on the basis of civilizational affiliation.*

*According to the author, new aspects of exclusion by borders and borderlands (which turned out not to be open as wide as initially declared) were insufficiently represented in the discussion on the effects of European integration.*

## ZNACZENIE GRANIC DLA PRZEPIYU KAPITAŁU

### UJĘCIE TRADYCYJNE

Granice, jak ujmuje to obrazowo C.Y. Hansen, są pewnymi bliźniami historii (*scars of history*)<sup>1</sup>. Choć w globalizującej się gospodarce XXI w. ich znaczenie – stopniowo acz ewidentnie – zmniejsza się, obecność granic państwowych wciąż kształtuje krajobraz gospodarczy świata. Pokonywanie ich jako pewnych barier, ale i możliwość czerpania korzyści, jakie ich występowanie za sobą pociąga, są istotnymi kwestiami poruszonymi w ramach międzynarodowych stosunków gospodarczych. Szczególną uwagę poświęca się przy tym przepływom kapitału, między innymi w formie bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ)<sup>2</sup>.

Decyzja pojedynczego przedsiębiorstwa o dokonaniu inwestycji zagranicą opiera się na szacowanych zyskach z tego przedsięwzięcia, ale uwzględnia także potencjalne ryzyko. Inwestorzy zagraniczni doświadczają pewnych „strat” wynikających z ich obcego pochodzenia określanego jako *disadvantage of alien status*<sup>3</sup>. Znajdują się w nieuprzywilejowanej sytuacji względem podmiotów krajowych, głównie z powodu braku bądź niepełnej informacji na temat lokalnych warunków prowadzenia działalności gospodarczej i w związku z tym ponoszą wyższe koszty transakcyjne. S. Hymer mówi w tym kontekście o potrzebie posiadania przez inwestora specyficznych przewag, które będą w stanie zneutralizować te niekorzystne warunki<sup>4</sup>. Na proces decyzyjny dotyczący inwestycji zagranicą w znacznym stopniu wpływa niepewność wewnętrzna (*internal uncertainty*) spowodowana

<sup>1</sup> C.Y. Hansen, *Youth in the Danish-German border region – future expectations and evaluation of life conditions*, Danish Institute of Border Region Studies, [www.ifg.dk](http://www.ifg.dk).

<sup>2</sup> Mianem bezpośrednich inwestycji zagranicznych określa się podejmowanie od podstaw samodzielnej działalności gospodarczej za granicą lub też przejmowanie kierownictwa już istniejącego przedsiębiorstwa.

<sup>3</sup> R.E. Caves, *Multinational Enterprise and Economic Analysis*, w: S. Guimaraes, O. Figueiredo, D. Woodward, *Asymmetric information and location*, „Journal of Urban Economics” 52, 2002, s. 133.

<sup>4</sup> S. Hymer, *The international operations of national firms: a study of foreign direct investment*, The MIT Press, Cambridge, 1976.